

# Główka      Latynosa      zawsze pracuje

31 grudnia 2008

Masz talent? Zaczynj zarabiać – to motto Latynosów. W Ameryce Południowej nie ma „pośredniaków”. Mimo to w tym jednym z najbiedniejszych regionów świata trudno o bezrobotnego. Bo Latynosi urzędy pracy mają w swoich głowach.

Nie masz pracy? Spójrz na swoje buty. Robi tak codziennie prawie cała ludzkość (reszta chodzi na boso). Jeśli uwierzysz, że choć część ludzi jest leniwa i z tego powodu nie czyści butów, to właśnie znalazłeś robotę. Pucybut? A co w tym złego? Podobno tak zaczynali pierwsi milionerzy.

Lubisz gotować i świetnie ci to wychodzi? W Ameryce Południowej wyżyjesz ze swojego talentu. Wystarczy wystawić przed dom kuchenkę gazową, stół i kilka krzeseł. Nie potrzeba do tego żadnych pozwoleń. Tylko umiejętności. Im lepiej gotujesz, tym więcej będziesz miał klientów. Będą do Ciebie wracać, tak jak wraca do nich głód.

Zdarza ci się zostać z pustym kontem w komórce dokładnie wtedy, gdy potrzebujesz pilnie zadzwonić? A gdyby tak zrobić na tym interes? Latynosi już na to wpadli. Wyrastają przed tobą trzymając w rękach swoje telefony komórkowe. Możesz z nich dzwonić jak z budki telefonicznej, oczywiście po wniesieniu stosownej opłaty.

Masz żyłkę handlowca? W Ameryce Południowej wystarczy wejść ze swoim towarem do autobusu. Nie płaci się wtedy za przejazd – to taka cicha, ogólnospołeczna umowa. Autobus jest najlepszym miejscem do handlu. Nikomu tu nie przeszkadzasz, a klient nie może zamknąć przed tobą drzwi. Nawet, gdy bardzo się spieszy, zwróci na ciebie uwagę, bo przecież jest w autobusie, a nie w galopie między przystankiem a biurem.

Sprzedawać można dosłownie wszystko. Cukierki na sztuki, owoce, owoce już obrane ze skórki, owoce obrane ze skórki i pokrojone na plasterki, napoje, święte obrazki, tabletki na ból głowy, nici i igły, lusterka, kuchenne ścierki, grzebienie, taśmy klejące, notesy, agrałki, długopisy – wszystko to, co drobne i w co ludzie zapominają zaopatrzyć się podczas zakupów w sklepach.

Nie masz pieniędzy na zainwestowanie w towar? Zachęć ludzi, by dali ci pieniądze i zrób z nich... pierścioneł. Produkcja biżuterii z monet jeszcze raczkuje, więc warto się pospieszyć. Nie potrzeba do tego skomplikowanych urządzeń, ani pozwolenia z mennicy państwowej.

W centrach południowoamerykańskich miast o klienta walczy wielu przewoźników. Używają do tego różnych metod. Jedną z nich jest mierzenie czasu między odjazdem z przystanku jednego autobusu, a przyjazdem następnego, ale z konkurencyjnej firmy. Nie trzeba nic więcej robić. Tylko stać na przystanku, mierzyć czas i informować o tym kierowców. Po co? Komunikacja miejska w Ameryce Południowej funkcjonuje bez rozkładu jazdy. Jeśli kierowca wie, że chwilę wcześniej z przystanku odjechał autobus konkurencji, zwalnia, by na następnym przystanku zdążyli zebrać się kolejni pasażerowie. Jeśli przerwa między autobusami jest duża, kierowca przyspiesza, żeby nikt go nie wyprzedził.

Można też pracować, nie mając zegarka. Wystarczy nauczyć się żonglować kolorowymi piłeczkami i pokazywać swoje umiejętności na wielkich skrzyżowaniach, podczas zmiany świateł sygnalizacyjnych na czerwone. Zanim zapali się czerwone, z napiwków można uzbierać równowartość nawet pięciu złotych.

Pięć złotych za minutę roboty? Tak opłacalnych prac w Ameryce Południowej jest dużo. Wystarczy tylko pogłórkować.

Autor: Maciej Małachowski

Źródło: [wiadomości24.pl](http://wiadomości24.pl)